

Adrianna Czerech
Wydział Psychologii

Idealne dzieci

Wstałam wczesnie. Słońce delikatnie muskało moją twarz, nieśmiało zaglądając do pokoju. Uchyliłam okno i usłyszałam ptaki śpiewające swoje godowe pieśni. Westchnęłam, widząc na budziku godzinę. 5:30 nie wyglądała zachęcająco, ale wiedziałam, że jeśli nie zaczęłabym się przygotowywać, to przepadłby termin wizyty i na następny znów trzeba by było czekać 2 lata. Spojrzałam na śpiącego jeszcze Piotrka. Po 5 latach małżeństwa dalej nie potrafię zrozumieć, jak może przespiać wszystkie budziki i jedynie przewracać się na drugi bok, nasuwając na siebie kołdrę...

Obudziłam męża, a sama poszłam do łazienki. Stałam przed lustrem, przeglądając się w nim swojemu odbiciu. Po kilku sekundach automatyczne dopasowywanie strojów uruchomiło się i mogłam sprawdzić, w czym będę prezentować się najlepiej. Może i stałam się bardziej leniwa po zakupie elektronicznego lustra, ale nie wyobrażam sobie powrotu do mierzenia tych wszystkich ubrań. Zdecydowałam się na jedną z sukienek, umyłam zęby i udałam się do kuchni. Piotrek już przygotowywał nam jedzenie.

- Obawiasz się? - spytał mnie.

- Sama nie wiem... - odpowiedziałam - Czekamy już tyle czasu na ten dzień, wszystko jest dokładnie sprawdzone, przebadane i już przygotowane, a dalej czuję wątpliwości... A co ty myślisz?

- Myślę, że skoro dostaliśmy się do programu i przeszliśmy wstępną weryfikację, to jest szansa na to, że się uda, no nie?

Zgodziłam się z nim i usiedliśmy do śniadania.

Podróż zajęła kilka godzin, ale w końcu udało nam się dotrzeć na miejsce. Lekarz już na nas czekał, a wraz z nim kilka osób z laboratorium. Zaczęłam się stresować, co musiał zauważyć Piotr, bo ścisnął mocniej moją rękę zanim weszliśmy razem do gabinetu.

- Witam państwa, nazywam się Adam Winke, jestem doktorem biomedycyny molekularnej, założycielem tej kliniki i państwa lekarzem prowadzącym. Przeprowadziliśmy szeroko zakrojone badania pańskiego materiału genetycznego. Wykryliśmy kilka przypadków, w których możliwe było wystąpienie niepożądanych chorób, ale wyeliminowaliśmy to zagrożenie. Odizolowaliśmy uszkodzone bądź osłabione komórki od tych zdrowych i dokładnie sprawdziliśmy wypełnioną przez państwo przy rekrutacji ankietę. Czy na razie wszystko jest dla państwa jasne?

- Raczej tak - odpowiedział Piotrek.

- Z dobrych wiadomości mogę państwu z dumą przekazać, że udało nam się przeprowadzić komputerową symulację możliwych połączeń pańskich genów. System automatycznie wyeliminował te niepożądane. Jeśli są państwo gotowi, przejdziemy do sali projektowej, gdzie zaprezentuję wyniki pracy naszego zespołu laboratoryjnego.

Doktor Winke zaprowadził nas do pomieszczenia obok. W środku panował półmrok, gdyż jedynym źródłem światła był hologram, ukazujący kolorową łąkę. Lekarz wskazał nam kanapę, a sam usiadł przy stojącym tuż pod ścianą komputerze.

- Za chwilę zaczniemy pokaz. Oczywiście otrzymają państwo skróconą i uproszczoną wersję prezentacji wraz z opisami na czas podjęcia decyzji. Jeśli nie mają państwo w tym momencie pytań, rozpocznę wyświetlanie. Gdyby pojawiły się pytania, proszę się nie wahać przerwać mi wypowiedzi – doktor uśmiechnął się i zalogował do systemu komputera. Po chwili obraz hologramu zmienił się i mogłam dostrzec tam profil twarzy małego dziecka.

- Większość prezentowanych tu kombinacji państwa genów skutkować będzie blond włosami o różnych odcieniach oraz niebieskimi oczami, ale ten tu „potencjalny” pański syn może mieć rude włosy – powiedział zmieniając widok na całą twarz holograficznego dziecka. Czułam się dziwnie nieswojo patrząc na nos tak podobny do mojego i usta identyczne jak Piotrką, wiedząc, że to jedynie wytwór komputerowy. Z drugiej strony fascynowały mnie możliwości kliniki i całego zespołu doktora Winke. I nie mogłam oprzeć się też zwykłej ciekawości co do tego, jak będzie wyglądać nasze przyszłe dziecko...

- Jest to naprawdę wyjątkowe połączenie. W zwykłych warunkach taki wynik zdarza się niezwykle rzadko, więc cieszymy się mogąc państwu zaprezentować go na początku. Jedyny minus to wysuwająca się do przodu żuchwa, która w przypadku tego połączenia może w późniejszym dzieciństwie skutkować aparatem ortodontycznym, ale nie musi, jeśli dziecko już w wieku przedszkolnym zacznie nakładać na zęby nakładki...

Później mogłam wraz z Piotrem przyjrzeć się dziewczynce o niebieskich oczach i z drobnym noskiem, blondynkowi z wąskimi ustami, kolejnej dziewczynce, tym razem z większym noskiem i kilkunastu innym twarzom dzieci, tak podobnym, a jednocześnie tak różnym od siebie.

- Następną wizyta odbędzie się 18 czerwca. Na ten czas przekazuję państwu prezentację wraz z moimi opisami każdego połączenia. Proszę na spokojnie przejrzeć wyniki, zapoznać się z ewentualnymi minusami, pomyśleć i podjąć decyzję. Cieszę się, że możemy państwu pomóc.

Z delikatnym uśmiechem lekarz podał nam teczkę z dokumentacją:

- Do zobaczenia za miesiąc.